

## AUTOREFERAT

---

1. Imię i nazwisko:

**Magdalena Kreft-Świetlik**

2. Posiadane dyplomy i stopnie naukowe:

- **1990 r.** tytuł magistra filologii polskiej (specjalność nauczycielska) w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego na podstawie pracy pt. *Dialogi w „Lalce” Bolesława Prusa*; promotor dr hab. Jan Data, prof. UG; recenzent prof. dr hab. Józef Bachórz; dyplom z wyróżnieniem;
- **7 czerwca 2001 r.** stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego na podstawie rozprawy pt. *Problematyka miasta i cywilizacji urbanistycznej w twórczości Elizy Orzeszkowej*, promotor prof. dr hab. Józef Bachórz (UG), recenzenci: prof. dr hab. Stanisław Fita (KUL), dr hab. Jan Data, prof. UG; dyplom z wyróżnieniem.

3. Dotychczasowe zatrudnienie w jednostkach naukowych:

**1990-1993:** Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku, nauczyciel-bibliotekarz;

**1993-2001:** Zakład Historii Literatury XIX wieku, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczno-Historyczny (wcześniej: Humanistyczny) Uniwersytetu Gdańskiego, asystent;

**od 2001:** Katedra Historii Literatury (wcześniej: Zakład Historii Literatury XIX wieku), Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny (wcześniej: Wydział Filologiczno-Historyczny) Uniwersytetu Gdańskiego, adiunkt.

4. Wskazanie osiągnięcia wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311.):
  - a) wskazanie osiągnięcia naukowego:  
**monografia autorska**
  - b) tytuł i dane bibliograficzne:  
**Magdalena Kreft, *Śmierć białych motyli. Eliza Orzeszkowa: biografia, wyobraźnia, idee*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019.**  
ISBN 978-83-7865-784-2  
Recenzent wydawniczy: prof. dr hab. Józef Bachórz.
  - c) Omówienie celu naukowego i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania:

#### **Założenia i cele:**

Monografia *Śmierć białych motyli. Eliza Orzeszkowa: biografia, wyobraźnia, idee* jest owocem wieloletniego poznawania życia i twórczości najwybitniejszej polskiej pisarki XIX wieku. Badania te rozpoczęłam niedługo po ukończeniu studiów magisterskich, które ogniskowały się jeszcze wokół dorobku literackiego Bolesława Prusa i wokół *Lalki*. Wkrótce jednak to Orzeszkowa i jej dzieła stały się przedmiotem mego żywego zainteresowania, co zaowocowało pracą doktorską pt. *Problematyka miasta i cywilizacji urbanistycznej w twórczości Elizy Orzeszkowej*. Głębokie wniknięcie w tę tak obszerną spuściznę pozostawiło jednak poczucie niedosytu i przekonanie, że koncentrowanie się na jednym (choć bogatym) przedmiocie światopoglądu i literackich dokonań pisarki jest niewystarczające i nie wyczerpuje możliwości opisu tej frapującej biografii i pełnej energii umysłowości.

Kolejne lata spędzane na obcowaniu z twórczością Orzeszkowej, podróże do miejsc z nią związanych, a przede wszystkim akademickie doświadczenie dydaktyczne i rozmowy z młodzieżą doprowadziły mnie do przekonania, że na moich oczach dokonuje się pewien przełom: Eliza Orzeszkowa odchodzi w szkolny i kulturowy niebyt. Po latach bowiem królowania na szczytach bibliotecznym rankingów, po latach obowiązkowego czytania jej koronnej powieści *Nad Niemnem* (i zachwyty nad jej ekranizacją) oraz równie obowiązkowej szkolnej znajomości kilku nowel, wreszcie: po latach występowania pisarki w roli „młodszej siostry Mickiewicza” i pani kresowej wyobraźni – Orzeszkowa wszystkie te prerogatywy traci, a traci również nawet zwykłą obecność w świadomości przeciętnego absolwenta szkoły średniej. O ile jeszcze kilkanaście lat temu studenci pytani o skojarzenia z powieścią *Nad Niemnem* i nowelistyką pisarki odpowiadali zalewem skarg, uprzedzeń i zarzutów (a to o „nudę”, o dłużyzny, o „nadmiar opisów roślin”, o papierowość bohaterów czy ich życiowych wyborów), o tyle jej twórczość w jakimś wąskim zakresie znali, a uprzedzenia te z satysfakcją można było potem w cyklu zajęć odeprzeć, zmienić nastawienie, ukazać bogactwo myśli i wyobraźni au-

torki *Chama*, który okazywał się zresztą dla młodzieży prawdziwie wartościowym „przebojem”. Gombrowiczowskie pytanie: „Jak zachwyca, jeśli nie zachwyca?”, można było z powodzeniem przełożyć na stwierdzenie, że nie musi zachwycać, ale ma zastanawiać, niepokoić, pobudzić do reakcji, a nawet zirytować. Z czasem jednak na studiach polonistycznych pojawili się studenci, którzy skojarzeń (ani negatywnych, ani pozytywnych) z Orzeszkową nie mieli już wcale, bo i nie spotkali się z nią na żadnym etapie edukacji: ani w postaci lektury, ani ekranizacji, ani właściwie nawet wzmianki szkolnej. Dłuższy cykl zajęć jej poświęconych stał się zaś pracą pionierską, a nie reformatorską.

Jednak i w perspektywach badawczych Orzeszkowa chyba przestaje się cieszyć głębszym zainteresowaniem. Ostatnim mocnym akordem wieńczącym jej dzieło i życie był rok 2010 – stulecie śmierci pisarki. Dał on asumpt do kilku ważnych konferencji i publikacji (A. Mazur, *Pod znakiem Saturna. Topika melancholii w późnej twórczości Elizy Orzeszkowej*, 2010; prace zbiorowe: *Poznanwanie Orzeszkowej. W stulecie śmierci*, 2010; *Sekrety Orzeszkowej*, 2012). Można przypuszczać, że nieliczne jest już grono badaczy, którzy pozostali nie tyle jej wierni (bo nie o przywiązanie tu idzie), co autentycznie nią zainteresowani, otwarci na nowe pomysły i gotowi podjąć trud wniknięcia w ten tak obszerny dorobek i archiwalia.

Wydawać by się pozornie mogło, że życie i twórczość Elizy Orzeszkowej jest dziedziną z gruntu zbadaną i ocenioną, niekryjącą już żadnych nowości i zaskoczeń, a dziesiątki tomów jej dzieł, listów czy opracowań twórczości mogą zażywać zasłużonego spokoju. Ważne monografie jej poświęcone pochodzą z lat sześćdziesiątych/ siedemdziesiątych XX wieku (Edmund Jankowski, Maria Żmigrodzka, Jan Detko) i końca ubiegłego stulecia (Grażyna Borkowska, Krzysztof Kłosiński). XXI wiek przyniósł – co trzeba przyznać z satysfakcją – owoce pracy edytorskiej w postaci opracowań obszernych partii jej dorobku (np. publicystyka społeczna), wydobytych z archiwów ineditów (dzienniczek *Dnie* i nieukończony dramat *Wóz Zagornanta*) oraz znakomitego *Kalendarium życia i twórczości Elizy Orzeszkowej* (prace edytorskie i biografistyka Iwony Wiśniewskiej). A przecież tyle jej dzieł nie zostało jeszcze objętych badawczym namysłem, tyle tekstów dopiero z czasem odkrywa swe znaczenie, tyle niespodzianek i pasjonujących treści kryją archiwa Warszawy, Grodna czy Wilna.

Dokonujące się na naszych oczach swoiste przetasowanie w kanonie lektur i zamykanie klasyki „na strychu” współczesnej kultury skłoniły mnie nie tyle do pesymistycznych ocen (nie do tego bowiem powołany jest historyk literatury), ile do postawienia sobie kilku pytań w kontekście biografii Orzeszkowej oraz do podjęcia pewnej gry z jej tekstami. Pytania otwierają *Wstęp* do mojej książki, elementy imaginacyjnej gry kryją się zaś w symbolice zastosowanej przeze mnie w tytule monografii, w tytułach poszczególnych jej części i rozdziałów oraz w dominującej w całej książce emblematyce, popartej materiałem ilustracyjnym.

*Wstęp* do monografii *Śmierć białych motyli*, noszący podtytuł *Martwe skrzydła*, przynosi szereg pytań, świadomie prowokujących i otwartych: czy Eliza Orzeszkowa jest już staroświecka i niemodna? Czy jest nudna? Czy pisze językiem trudnym obecnie w odbiorze? Czy jest zbyt „ugrzeczniiona” i konserwatywna? Czy jest już nieaktualna? I wreszcie: czy z jej twórczości przetrwa tylko *Nad Niemnem*? Proste odpowiedzi na te pytania są i niemożliwe, i nieoczywiste. Mają jednak skłonić do pierwszej refleksji, bo czymże są „nuda”, „trudny język”, „grzeczność”, „nieaktualność” w perspektywie „długiego trwania” (*longue durée*)? Al-

bowiem Orzeszkowa, owszem, może być współcześnie podejrzewana o wszystkie wymienione przypadłości, i będzie to część prawdy o jej pisarstwie. Wszelako nie wystarcza ona do odczytywania na nowo jej twórczości i zrozumienia jej rangi w historii literatury, szczerze zaś odpowiedzi na postawione pytania przynoszą kolejne zaskoczenia: może i tak, może i jest taka, ale... Właśnie za owym „ale” rozciąga się horyzont napisanej monografii, podejmującej grę z rutynowymi nawykami interpretacyjnymi, schludnie wygładzonymi opiniami o życiu i dziełach grodzieńskiej pisarki czy podręcznikowymi modelami kreowania jej biografii. Podczas lektury wyłaniać się ma żywy portret Orzeszkowej: kobiety osiadłej na prowincji, niecelebryckiej i niekonformistycznej, na tamte czasy samodzielnej i wolnej (choć płacącej za tę samodzielność i wolność pewną cenę), inteligentnej, otwartej i ciekawej świata, ale i często do tego świata odwróconej plecami w proteście przeciw jego ofercie; kobiety pełnej bolesnych traum, niewidocznych jednak za wielosłowiem listów i oficjalnych wystąpień, i jednocześnie osoby powściągliwej i ukrytej za czernią sukni i dobrymi manierami (i za kłębami papierosowego dymu); na zewnątrz oddanej pracy dla innych, gdy wewnątrz skupionej na sobie, niespokojnej i zachłannej na uczucia, pnącej się po szczeblach sukcesu aż do pretendowania do Nagrody Nobla, a zarazem trawionej poczuciem niespełnienia, odrzucenia i niedoceniaenia... Orzeszkowej: kryjącej sprzeczności i wątpliwości, piszącej dzieła udane i nieudane, przykrytej potokiem słów i – milczeniem.

Rozszerzenie tytułowej metafory o „śmierci białych motyli” (zaczepniętej z prywatnej wypowiedzi samej pisarki) informuje czytelnika, iż w centrum zainteresowania znajdują się jej „**biografia, wyobraźnia, idee**”. Monografia jest zatem skoncentrowana wokół jej dzieł i biografii, odsłania różnicowanie jej wyobraźni, a także prezentuje niektóre jej przekonania i system wartości. Czytelnik spragniony mało znanych informacji biograficznych znajdzie tu sporo faktów może intrygujących, zakulisowych, wartych odkrycia lub odświeżenia, ale zawsze jednak splecionych ze szlakami wyobraźni, intelektu i ducha. Dlatego nie jest to ani typowa biografia, ani studium wybranego tematu w twórczości Orzeszkowej. Wydarzenia z życia podawane są w ścisłym związku z tekstami albo są przez te teksty wydobywane. Wiodą dalej za kulisy wyobraźni, a tam do zdziwienia czy potwierdzenia przecucia interpretacji. Te trzy sfery: imaginacyjna, ideowa i biograficzna stanowią szkielet opowieści o Elizie Orzeszkowej i jej pisarstwie. Czasem opowieść ta prowadzić będzie od doświadczeń życia, pobudzających (czy determinujących) wyobraźnię, poprzez dzieło do poglądów; niekiedy przeciwnie: początkowa analiza tekstu stanie się pretekstem do ujawnienia gry wyobraźni i biograficznego uzupełnienia. Kiedy indziej zaś życie i dzieło splecą się ściśle, przypominając – użyjmy metafory Orzeszkowej – tkanie gobelinu.

Biografia, która pomaga objaśniać zjawiska twórczości i która nie sprowadza się tylko do rejestracji faktów życia, ale wykorzystywana jest jako kategoria interpretacyjna, otwiera przed badaczem atrakcyjne horyzonty poznawcze. Nie sposób nie zgodzić się z postulatami Janusza Sławińskiego, postawionymi przed historykami literatury operującymi „pomiędzy” materiałem zdarzeń z życia a zbiorem tekstów pisarza. W pracy poświęconej współzależności biografii i dzieła pytał: „Czy działania twórcze znajdują się obok przepływającego strumienia życia pisarza? Ależ przeciwnie: są w nim bez reszty zatopione” (*Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, 1975). Niniejsza monografia, idąc za

jego wskazaniem, nie traktuje „życia i twórczości” jako osobnych układów, „oddzielnie uformowanych i podlegających potem wtórnemu połączeniu na mocy decyzji badacza”. Jej zadaniem jest ukazywanie dzieła i biografii w ich wzajemnych uwikłaniach; kiedy trzeba, na plan pierwszy wysuwając dzieło, a kiedy trzeba, na czoło wysuwając doświadczenie egzystencji. Maria Żmigrodzka, podejmując za Sławińskim problematykę koniunkcji (a nie alternatywy) „życia” i „twórczości”, w zakończeniu swego studium wyraziła obawę o kryzys monografistyki (*Osobowość i życie pisarza w monografii historycznoliterackiej*, 1976). Po czterdziestu latach można aktualność tej obawy wzmocnić i ostrzegać przed powstawaniem prac, w których nie uwzględnia się więzi pomiędzy twórczością a osobowością i życiem, albo więzi ta rozpatrywana jest jednostronnie. Wszakże (czego Żmigrodzka nie mogła chyba przewidzieć) przestrzec należy również przed powstawaniem monografii fantazujących, oderwanych od twórczości, albo biografii, w których kuriozalnie dokonuje się przeistoczenia twórczości w „życie”, publikacji pseudonaukowych, nieautentycznych i bulwersujących.

Może postawione uprzednio prowokujące pytania są niewłaściwe, gdy współczesność rodzi w nas inne dylematy: jak teksty Orzeszkowej czytać teraz, co z nich wydobywać, czy i jak przesuwając hierarchię ważności utworów, jak mówić o niej językiem, który coraz bardziej oddala się od tego, którego ona używała?... I czy tamta literatura nie staje się powoli złowionym i podziwianym z oddalenia, ale martwym już motylem, przyszpilonym w muzealnej gablocie, tragicznie nieruchomym i odartym ze swego przyrodzonego oraz symbolicznego znaczenia?... Symbolem lotu – znieruchomiałym i zastygłym. Oksymoronyczną duszą bez ducha. Zasuszonym martwym motylem...

### **Kompozycja:**

Refleksja nad twórczością Orzeszkowej została w monografii ujęta w kilka spletających się porządków. Jednym z czynników organizujących opowieść jest chronologia (od młodej dziewczyny, potem kobiety pełnej planów i zapału, przez schorowaną samotnicę, aż po jej grób). Na ów porządek biegu życia została nałożona druga rama kompozycyjna: pasji i emocji, które odpowiadają **czterem częściom** studium (*Uniesienie, Powszedniość, Protest, Melancholia*). Uniesienia młodości, zwykłość dni powszednich, głos sprzeciwu dojrzałej pisarki aż po melancholię jej schyłku znalazły swe odzwierciedlenie w pisanych w tym czasie tekstach, we wspomnieniach i romantycznie traktowanych pamiątkach.

**Rozdziały** książki nie noszą jednoznacznych tytułów, odsyłających do konkretnego utworu czy też do wskazanego wyraźnie tematu. W swej nieoczywistości nie mają „uprzedzać” ani zapowiadać wybranego zagadnienia. W zamyśle mają bowiem pełnić funkcję metaforyczną. Studium o Orzeszkowej, chociaż poddane naukowym rygorom i dyscyplinie badawczej, ma być wszakże poza tym opowieścią o dominantach jej wyobraźni, o ideach i pasjach, o tym, co budziło jej zaciekawienie i niepokój. Opowieścią, w której chciałoby się niekiedy porzucić ową dyscyplinę badawczą, by wejść na ścieżkę gawędy czy eseju.

W moim przekonaniu to wyobraźnia Orzeszkowej, jej osobiste *imaginarium* i wrażliwość na bodźce płynące ze świata natury stanowić mogą teraz atrakcyjną, bo nierozpoznaną jeszcze do końca płaszczyznę interpretacji. Jest to wyobraźnia wrażliwa na żywioł roślinny, na pogo-

dę, wodę i śnieg, czuła na różne rodzaje światła i jego źródła, na dźwięki i na zapachy, na kolor i fakturę, wreszcie: na zestawienia antynomiczne i biegunowo się różniące (o wybranych aspektach tej wrażliwości pisałam w kilku artykułach). Jeśli przywołać wydobyte z tekstów Orzeszkowej pewne dominanty fantazmatyczne i natarczywie powracające obrazy, można by kompozycję książki określić tak: wiedzie ona od wzlotu na skrzydłach do nagrobka i epitafium, a więc do śmierci, którą ujmowała pisarka zgodnie z wielowiekową tradycją jako metamorfozę w motyla, symbolizującego duszę i zmartwychwstanie. W *imaginarium* Orzeszkowej jedno z najważniejszych miejsc zajmują bowiem właśnie obrazy skrzydeł i motyli. Skrzydła, powtarzające się w wielości przedstawień (ptaków, motyli, ważek i innych owadów, nietoperzy, wiatru, myśli, nadziei, wyobraźni, aniołów i duchów, Boga, Ikara, nawet kapeluszy i welonów, wstążek i kokard, wiatraków i parawanów), oraz same motyle otrzymały u niej przez lata szeroki zakres znaczeń i przypisanych im emocji. Nie bez powodu w całej monografii powraca zatem motyw skrzydeł, motyli, ich lotu i śmierci. **Obraz skrzydeł i lotu** to jeden z wykorzystanych w monografii motywów porządkujących, a także otwierający i zamykający opowieść. Monografię otwiera zatem *Wstęp*, po którym, *Zamiast wprowadzenia*, pojawia się jednostronicowy wybór cytatów pochodzących z różnych utworów Elizy Orzeszkowej. Cytaty mają za zadanie przywołać różnorodność sensów, które przypisywała wyobrażeniom motyli, skrzydeł i lotu.

Każda z czterech części, na które dzieli się monografia, zawiera dwa rozdziały, noszące, jak już wspomniano, niejednoznaczne i metaforyczne tytuły, które wszelako swym brzmieniem łączą się z psychoegzystencjalną i imaginacyjną specyfiką każdej części (**Część I: Uniesienie**. Rozdziały: *Na skrzydłach* oraz *Taniec i ekstaza*. **Część II: Powszedniość**. Rozdziały: *Wyspa na morzu* oraz *Fatalne przyzwyczajenie*. **Część III: Protest**. Rozdziały: *Wieczór ślepców* oraz *Kuracja w piekle*. **Część IV: Melancholia**. Rozdziały: *Śmierć białych motyli* oraz *Domine Deus meus, in Te speravi...*).

Ważną funkcję dopełniającą treść i *imaginarium* książki pełnią zamieszczone w niej kolorowe ilustracje – reprodukcje listów i kart Elizy Orzeszkowej, pisanych przez nią w latach 1899-1907 do bliskich jej adresatów (Leopolda Méyeta, Tadeusza Garbowskiego, Mariana Manteuffla, Henryka Nusbauma i Jadwigi z Nusbaumów Holenderskiej). Pochodzą ze zbiorów Archiwum Elizy Orzeszkowej przy Instytucie Badań Literackich PAN. Widnieją na nich motyle: drukowane, malowane, wyklejone z ususzonych kwiatów, owady konkretnych gatunków albo stylizowane, ukazane w różnych ujęciach. Odręczne pismo Orzeszkowej (raz wprost komentującej rysunek aforyzmem) obok kolorowych motyli wprowadza do monografii pewien dodatkowy element: autentyzmu i dramatyzmu. Ilustracje dobrane zostały kompozycją i kolorystyką do tematyki poszczególnych rozdziałów.

#### **Treść:**

**Część I: Uniesienie** zawiera dwa rozdziały, które łączy tematyka lotu (rozpatrywanego dosłownie i symbolicznie) oraz uczuciowego uniesienia. **Rozdział 1: Na skrzydłach** poświęcony został widokom z wysokości: od mitologicznej opowieści o locie Dedala i Ikara, poprzez ujęcia malarskie (w obrazach Hieronima Boscha, Pietera Bruegela czy w osiemnasto-

wiecznych wedutach), po świat oglądany z wysokości wież, balonu czy kosmosu (Sebastian Mercier, Adam Naruszewicz, Edgar Allan Poe, Teodor Trippin, Jules Verne,) oraz po ujęcia romantyków i pisarzy realistów. Sporo miejsca poświęcono panoramom z wysoka w twórczości Bolesława Prusa (*Placówka, Lalka i Faraon*). Analiza fragmentów tych trzech powieści pozwoliła sformułować główne zasady rządzące jego „myśleniem kategoriami mapy”. Przywołany materiał ikonograficzny i przyjęte wnioski stanowią kontekst dla poprowadzonej szeroko interpretacji podniebnych widoków w twórczości Orzeszkowej: przede wszystkim w powieści *Nad Niemnem*, a także w opowiadaniu *Gloria victis*. Jak się okazuje, „napowietrzna perspektywa” jest przez nią budowana zupełnie inaczej, ku innym perspektywom wiedzie, inne emocje ogniskuje i inne funkcje pełni. W swych podniebnych opisach Orzeszkowa daje się poznać bardziej jako uczennica mistyków i romantyków niż pisarka-realistka. Obszerna analiza partii wstępnej powieści oraz fragmentu opisu żniw jest nowatorską koncepcją, będącą propozycją oryginalnej interpretacji. Wiedzie do nietradycyjnych wniosków tak o tekstach, jak i o samej pisarce. Chwile „wzbijania się w przestworza” i żywioł powietrza – choć nieczęste u Orzeszkowej – mają u niej specjalne znaczenie, dalekie od realistycznej wykładni.

**Rozdział 2: *Taniec i ekstaza*** podzielony został na kilka części, osobno zatytułowanych. Otwierające go pytanie: czy Orzeszkowa umiała i lubiła tańczyć, rozpoczyna opowieść biograficzną o tańcu w życiu najpierw małej Elżbiety Pawłowskiej, uczennicy warszawskiej pensji, a potem młodej panny i mężatki oraz dojrzałej kobiety. W partii tej pada nazwisko Honoraty Stolpe, nauczycielki tańca na pensji siostr sakramentek. Ponieważ jej losy (jak i nazwiska innych członków tej artystycznej rodziny) zasługują na wydobyć z niepamięci, jej życie i artystyczne dokonania zostały spisane w dodatku umieszczonym na końcu rozdziału. Orzeszkowa zaś tańczyć umiała, ale – nie chciała. Dlaczego tak było, dlaczego odmawiają tańca wartościowi bohaterowie jej utworów – objaśniłam, popierając wnioski materiałem biograficznym i literackim. „Nietaniec” to wcale niebłaży wyraz stosunku pisarki do rzeczywistości i aprobowanej postawy życiowej – postawy stoickiej. W dalszej partii rozdziału zanalizowałam problem tańca w świecie przedstawionym jej utworów. Kto z kim, gdzie, co i jak oraz dlaczego tańczy, jest nie mniej ważne od wygłaszanych przez postacie zdań i opinii, gdyż taniec pełni u Orzeszkowej funkcję informacyjną, charakteryzującą i waloryzującą wobec bohaterów. W tych regułach i podziałach (na bohaterów tańczących i nietańczących) była ona kategoryczna i dość niewyrozumiała. Salonowy taniec, udział w balach i szukanie szczęścia w rozrywce wskazują wyłącznie na demoralizację bohaterów, ich prymitywizm, hedonizm i „zdziczenie”, kryjące się pod kostiumem ludzi ucywilizowanych. W tym przekonaniu bliska była Orzeszkowa poglądom czołowych patronów epoki: Herberta Spencera i Charlesa Darwina (piszących o genezie tańca i muzyki, ekspresji uczuć czy potrzebie rytuału). Temat tańca omówiłam także w kontekście rytualnego tańca Żydów (*Meir Ezofowicz*) oraz tańców weselnych (*Nad Niemnem* i *Bene nati*), zajmujących u Orzeszkowej wyjątkową pozycję. Na koniec przybliżyłam motyw orgii tanecznej. Na tle twórczości pisarki zajmuje on pozycję wyjątkową i zaskakującą. Zreferowałam przebieg prac autorki *Wozu Żagornanta* (bo to w tym dramacie miała pojawić się scena „orgii we dwoje”) nad stworzeniem tego ryzykownego i nieudanego – jak się potem okazało – epizodu. Jak pokazałam, taniec był dla Orzeszkowej pochodną obserwowanych przez nią zmian kulturowych i społeczno-obyczajowych (w dzie-

dzinie ubioru i mody, zachowania, swobody życia osobistego i erotyki). Ponieważ zmiany te z upływem lat coraz bardziej ją niepokoiły i nastrojały do pesymizmu, trudno było też u niej o tony ludyczne, postawę akceptacji dla ludzkiej potrzeby zabawy i beztrioski.

**Część II: Powszedniość** opowiada o tym, co w życiu i pisaniu wpływało na Orzeszkową na co dzień i co ją pochłaniało, jako zamiłowanie czy wręcz nałóg. W rozdziale *Wyspa na morzu* tym czynnikiem jest związek z kulturą białoruską. Metafora „wyspy na morzu” pochodzi z ust samej pisarki i oznacza funkcjonowanie kultury polskiej w otaczającym ją żywiole białoruskim. Jej związek z tą kulturą został w rozdziale bardzo szeroko omówiony: począwszy od skłonności powstałych jeszcze w dzieciństwie, przez wieloletnie podróże i wędrówki pisarki po kraju, pasję zbieractwa roślin i zamiłowanie do prac botanicznych, kontakty osobiste i listowne, lektury tekstów białoruskich i naukę języka oraz własne studia etnograficzne (z widocznym wpływem prac Herberta Spencera, Ernesta Renana, polskich etnografów, folklorystów oraz badaczy kultury białoruskiej). Orzeszkowa złożyła niejedno świadectwo głębokiego zrozumienia i poszanowania tradycji, kultury i tendencji wolnościowych narodów współżyjących od wieków z Polakami na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Prawie całe życie (z krótkimi wyjątkami lat szkolnych i małżeństwa) spędziła w Grodnie i jego okolicach. Wyjazdy do Miniewicz i Poniemunia, Świsłoczy, Kwasówki i Poniżan przedkładała nad pobyty w kurortach i za granicą. Była rzetelnym, choć zapoznanym etnografem miejscowym, zbieraczką białoruskich pieśni i wierszy, nazw roślin, przepisów ziołolecznictwa i magii. W rozdziale przypominałam kontakty pisarki z najwybitniejszym poetą białoruskim XIX wieku – Franciszkiem Bohuszewiczem, jak również z tutejszymi „wiedźmami” i znachorkami. W oparciu o materiał pochodzący z trzech powieści ludowych Orzeszkowej (*Niziny*, *Dziurdziowie*, *Cham*), opowiadań (*Obrazek z lat głodowych*, *Tadeusz*, *W zimowy wieczór*) oraz prac etnograficznych (publikowanych przez nią na łamach „Wisły”) dokonałam analizy rozmaitych motywów, łączących pisarkę z białoruską kulturą, tradycją i językiem. Ukazałam bogactwo realiów wsi białoruskiej (od topografii po szczegóły życia codziennego), zyskującej w osobie Orzeszkowej prawdziwą znawczynię i czujną rejestratorkę. Jak uważną była rejestratorką, świadczy sporządzony w drugiej partii rozdziału wykaz przywołanych przez nią w utworach literackich białoruskich przysłów, przekleństw, skarg, monologów, pieśni, dumek i przyśpiewek oraz zagadek. Posługiwanie się językiem i folklorem białoruskim zdradzało jej znajomość nie tylko gwary miejscowej, ale i psychiki ludu. Autorka *Chama* dobrze wiedziała, jak chłopcy wystawiają smutek, żal, złość i radość. Ważną rolę odegrało tu przekonanie Orzeszkowej, że to właśnie lud przechował wyższe wartości etyczne, bo w mniejszym stopniu uległ demoralizującemu wpływowi cywilizacji. Umiłowaniem Białorusinów potwierdziła swój zasłużony tytuł „młodszej siostry Mickiewicza”. Jej patriotyzm: lokalny i narodowy (zanalizowany przez nią w studium *Patriotyzm i kosmopolityzm*), wolny był zarówno od pogardliwego stosunku do obcych, jak i od zaślepienia uwielbienia wszystkiego, co własne.

**Rozdział kolejny: Fatalne przyzwyczajenie** to chyba pierwsze w naszym literaturoznawstwie opracowanie tematu palenia papierosów i nałogu tytoniowego – tak w życiu samej Orzeszkowej, jak i wśród jej bohaterów. Przy okazji wydobylam z jej biografii wiele faktów nieznanymi i zapomnianymi. Pisarka była (co skrętnie udokumentowałam) palaczką nałogo-



wą od młodości do śmierci. Nie było to w tamtej epoce aż tak rzadkie (bo kobiety prywatnie paliły), ale stawiało Orzeszkową w sytuacji pewnej „ekstrawagancji” czy dwuznaczności: paliła nałogowo, otwarcie i czyniła to mimo pogłębiających się chorób. Tytułowe „fatalne przyzwyczajenie” to opinia jej samej o własnym nałogu. W rozdziale sporo miejsca poświęciłam przyczynom jego powstania, okolicznościom towarzyszącym paleniu, a przede wszystkim różnorodnym skutkom, palenie bowiem wywierało na wygląd, samopoczucie i zdrowie pisarki wpływ bardzo niszczący. Posiadane na ten temat informacje skonfrontowałam ze współczesnymi teoriami medycznymi i psychologicznymi, wskazując na to, jak wieloletni nałóg pogarszał jej stan psychofizyczny. Przywołałam informacje o dawnej kulturze palenia (akcesoria, mody, nazwiska słynnych palaczek), przede wszystkim zaś o paleniu kobiet: publicznym i prywatnym. W XIX wieku palenie bowiem uznawano za atrybut męskości i chociaż do początków stulecia kobiety paliły publicznie niemal tak samo, jak mężczyźni (a i później paliły, chociaż w ukryciu), to jednak wszędzie na świecie kobieta paląca publicznie budziła zdziwienie czy społeczne potępienie. Oficjalnie uważano, że palą tylko kobiety zdemoralizowane, emancypantki, artystki i prowokatorki, a palaczki to złe żony i matki. Nałóg pisarki stoi ponadto w całkowitej sprzeczności z treścią jej utworów, ponieważ jej palący bohaterowie to ludzie jeśli nie całkiem zdemoralizowani, to prymitywni i bezużyteczni, palące kobiety zaś pisarka kompromituje i ośmiesza. Na zakończenie rozdziału rozważam więc różne czynniki, które mogły wpłynąć na ten tak zaskakujący rozdźwięk. Orzeszkowa musiała mieć przecież świadomość niekonsekwencji. Jej fatalne przyzwyczajenie nie było sekretem, wszelako tkwi w nim jakaś zagadka. Stawia ją bowiem w sytuacji rozdarcia pomiędzy regułami własnego życia a uznawanymi normami. Śledząc różne tematy twórczości autorki *Dwu biegunów*, znajdziemy jednak również inne dowody na istnienie u niej owej „podwójności” reguł.

**Część III: Protest** ukazuje Orzeszkową – pisarkę dojrzałą i uznaną – żarliwie protestującą przeciw pewnym regułom życia społecznego, jak i przeciw zdehumanizowanej cywilizacji. **Rozdział pt. *Wieczór ślepców*** to gruntowna reinterpretacja opowiadania *W zimowy wieczór*, dokonana w opozycji do obowiązującej wykładni i znanych objaśnień (przywołanych kontekstowo). Uważna lektura utworu połączona z wiedzą o poglądach Orzeszkowej (np. na temat sądownictwa, przestępczości, kary śmierci i etyki miłosierdzia) przywieść musi do całkiem innej interpretacji niż do tej pory publikowane. Opowiadanie najpierw zostało zaprezentowane na tle powieści *Nad Niemnem*, ponieważ powstało w przerwie podczas jej pisania, a stanowi jednocześnie swego rodzaju jej „negatyw” (co starałam się uzasadnić) – ta sama sceneria nadniemeńska ukazana została nie tylko zimową nocą, ale zyskała odmienną tematykę, klimat emocjonalny i tonację aksjologiczną. Dlaczego wiosną 1887 r. Orzeszkowa porzuca słoneczne i optymistyczne *Nad Niemnem* i wkracza do *imaginarium* zimy i ciemności oraz do tematyki zbrodni, winy i kary? Na to pytanie pada wiele odpowiedzi. Skrupulatna analiza treści i elementów świata przedstawionego pozwala na uzasadnione odparcie dotychczasowych interpretacji opowiadania jako utworu o „miłosiernym ojcu” i „winnym synu”, „ludowej sprawiedliwości i racji zbiorowości”, o „tryumfie miłosierdzia nad sprawiedliwością” i

„zrozumieniu wiodącym do przebaczenia”. Czytając mroczną opowieść Orzeszkowej, docho-  
dzi się do przekonania, iż jest to historia nie tyle o miłosierdziu i przebaczeniu, ale przede  
wszystkim o współwinie i współodpowiedzialności. Świadczy o tym wiele dowodów, nie-  
uwzględnianych do tej pory przez badaczy. Współwinę ojca i innych bohaterów rozpisala  
wszak autorka na szereg oznak, które ukryła w wielu wypowiedziach i czynach. Przyjdzie też  
po namyśle zweryfikować powtarzane, a jednak mylne podkreślanie zgodności – pozornej –  
opowiadania z przypowieścią o synu marnotrawnym. Dziwne by to było miłosierdzie i kary-  
katuralna sprawiedliwość, gdyby przyjąć za dobrą monetę dotychczasowe interpretacje. Tym-  
czasem w zimowy wieczór triumfują mściwość, strach i bezduszość ukryte pod pozorami  
miłosierdzia. Pokazując metamorfozy swego bohatera, podkreśla autorka jeszcze inny rys  
jego tożsamości – przenikanie się statusu winnego i ofiary (sytuacja, która powraca w kilku  
jej utworach). Wiele razy podejmowała tematy związane z przestępczością, wykorzystywała  
motyw wyroku sądowego, winy i kary, racji prawa i racji sumienia, pokuty i przebaczenia.  
Lata znajomości, a potem małżeństwo z grodzieńskim prawnikiem, Stanisławem Nahorskim,  
pozwoliły jej zebrać bogaty materiał do opisywania wydarzeń toczących się na granicy prawa,  
wyrobić sobie zdanie na temat słuszności wyroków sądowych i niejednoznaczności ludzkich  
motywacji. Orzeszkowej bliżej do atmosfery moralnej utworów Lwa Tołstoja, Dostojewskie-  
go czy tak cenionego przez nią Wiktora Hugo i jego *Nędzników*. Śledząc podejmowanie przez  
pisarkę tematów związanych z miłosierdziem i dynamikę rozwoju jej etyki miserykordialnej,  
nie sposób pominąć artykułu z 1906 r. *O karze śmierci*. Posługując się w nim metaforą ślepo-  
ty i choroby jako odpowiednikami winy i grzechu, przeciwstawia się autorka nie tylko karze  
głównej, ale podkreśla jeszcze, iż żaden człowiek, sam będąc istotą grzeszną i błędzącą, nie  
ma prawa sądzić ani karać drugiego człowieka. Jak widać w jej opowiadaniu, w zimowy wie-  
czór wszyscy zgromadzeni w chacie chłopci okazują się w równym stopniu ślepcami.

**Rozdział** następny nosi tytuł *Kuracja w piekle* i ukazuje gwałtowny protest Orzeszkowej  
przeciw współczesnej cywilizacji: odhumanizowanej, nastawionej na produkcję, technologię,  
reklamę, ilość i zysk. Rozpoczyna się jednak od opowieści o dziewiętnastowiecznych wyjaz-  
dach kuracyjnych. Z dobrodziejstw kuracji u wód i pobytów na letniskach korzystała też Eliza  
Orzeszkowa. Jej wyjazdy miały swój porządek i reguły. Zrekonstruowałam zatem kalendarz i  
topografię jej letnich wyjazdów (krajowych i zagranicznych). Omówiłam także powody i  
skutki (często inne od planowanych, bo przynoszące pogorszenie stanu zdrowia) podróży do  
wód, ich okoliczności, ulubione miejscowości, przywołałam nazwiska jej lekarzy oraz towa-  
rzyszy podróży, a następnie wrażenia i zajęcia, którym oddawała się podczas kuracji, a probatę  
i zniechęcenie do rozmaitych kuracyjnych dobrodziejstw. Informacje wsparłam licznymi wy-  
powiedziami pochodzącymi z jej listów. Wiesbaden to, obok Kissingen, kurort, w którym  
Orzeszkowa spędziła najwięcej czasu i który obudził w niej najżywsze emocje. Pojechała tam  
latem 1897 r. i była to jej pierwsza w jesieni życia i po śmierci męża zagraniczna podróż ku-  
racyjna. Gościła tam potem jeszcze dwa razy. W kolejnej partii rozdziału opisałam pokrótce  
Wiesbaden i rolę miasta w drugiej połowie XIX w. Kurort ten stał się bohaterem jednego z  
nielicznych utworów, powstałych w ostatnim – nieobfitującym już w dzieła literackie – pię-  
cioleciu jej życia: obrazka *Na wspaniałej Wilhelmstrasse*. Jego pozycja w szeregu utworów  
powstałych właśnie wtedy (cykl *R. 1863*) świadczyć może o roli ważniejszej, niż by się mo-

gło wydawać. Wydrukowany w pierwszy dzień 1908 roku, stanowi swoiste *memento* głoszone czytelnikom wchodzącym z nadziejami w Nowy Rok. Nie radość przynosi i nie nadzieję, ale utrzymany w tonie kasantrycznym odsłania obrazy niemal apokaliptyczne. Utwór poddałam dokładnej analizie, gdyż nie tylko obrazowanie i zapisane w nim proroctwa wizje zagłady świata Zachodu, ale również leksyka, składnia i cała strategia retoryczna podporządkowane tu zostały zamiarom twórczym. To najbardziej ponury i przerażający obraz zurbanizowanego świata-*infernum*, jaki kiedykolwiek powstał pod piórem Orzeszkowej. W wizerunku Wiesbaden skumulowała te wszystkie oznaki życia współczesnego, które ją od dawna niepokoiły, a nawet budziły jej lęk (hałas i pośpiech, nadmiar światła czy „nadobecność” materii twardej i zimnej – kamienia i metalu). Obrazowi ulicy towarzyszą dwa motywy: widok zachodu słońca, potem ciemności i nocy (które oznaczają tu nie tyle koniec dnia, ile schyłek cywilizacji), oraz refren „Wielkim jest człowiek”. Czytelna jest symbolika zachodzącego słońca, znana z twórczości modernistów, widoczne przecucie „zmierchu cywilizacji Zachodu” (które pojawi się w napisanej niewiele lat później pracy niemieckiego filozofa Oswalda Spenglera), a także inspiracja twórczością romantyków i przywołana przeze mnie powieścią Julii Woykowskiej *Z Kudowy*. Jednak nie pierwszy raz badacz Orzeszkowej staje przed zagadką sprzeczności jej przekonań: rozdźwięku między biograficznym przeżyciem a literacką wizją Wiesbaden. Dlaczego miasto, które wcześniej uważała za „śliczne” i które kojarzyło jej się z dobrym wypoczynkiem, uczyniła scenerią swego najgwałtowniejszego ataku na współczesną cywilizację? Szeroka odpowiedź, podejmująca wątki osobiste i psychologiczne, artystyczne i społeczno-polityczne, problem odradzającego się militarysty, szoku globalizacji i rewolucji przemysłowej, zajmuje końcową część rozdziału. Jak na ironię i na potwierdzenie przeczuć Orzeszkowej historia przywoła złowieszczą, berlińską tym razem, Wilhelmstrasse – w 1945 roku.

**Część IV: *Melancholia*** to część omawiająca szerzej schyłkowe lata życia Orzeszkowej oraz jej osobiste i duchowe uwikłania. **Rozdział *Śmierć białych motyli***, który użyczył tytułu całej książce, choć najkrótszy, jest zarazem najbardziej prywatny i stanowi niemal poetycką (z woli samej pisarki) odsłonę jej intymnego świata. Impulsem do jego napisania był fragment listu. Nie dawała o sobie zapomnieć użyta w nim szokująca metafora. Dlaczego 1 stycznia 1909 r. ogarnął Elizę Orzeszkową nastrój głęboko posępny, tak iż patrząc na śnieg padający za oknem, w liście do Tadeusza Bochwica porównała płatki śniegu do „roju motyli trupów”? W liście słyhać skargę blisko siedemdziesięcioletniej pisarki na panującą wokół ciszę i na samotność, a wręcz opuszczenie. „Grobową” cisza współgra ze śnieżycą z „owadziach trupów”. W Nowy Rok osacza pisarkę nastrój smutku, odczucie samotności i zimna, zniechęcenia i zawodu, wizja kresu i śmierci. Motyle przypominają zatem bardziej umierające od bliskości ognia ćmy niż kolorowe, letnie owady, znane pisarce z łąk i pól nadniemeńskich. Rozdział przynosi informacje o fascynacji Orzeszkowej motylami i skrzydłami: jak dosłownie, a jak metaforycznie korzystała ona z ich obrazu i symboliki, przede wszystkim jednak rozwiązuje zagadkę „motyliach trupów”. Ta trudna metafora może bowiem otrzymać racjonalne wyjaśnienie. Jej źródła tkwią w botanicznej i entomologicznej pasji Orzeszkowej z czasów jej wakacyjnych wypraw. Na Grodzieńszczyźnie często miała okazję obserwować letni rytuał

chwytania pewnego gatunku motyli – jacycy, a następnie wykorzystywania jej do połowu ryb. Wiejskie zwyczaje rybackie oraz same motyle opisała w jednej z części swego szkicu etnograficznego *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*. W szkicu tym jacyca to „prześliczne motylki” o skrzydłach „jak śnieg białych”. Latem o zmroku widok tysięcy owadów przywołał pisarce na myśl właśnie padający śnieg. Podobnie z zachwytem uwieczniła jacycę i jej połów w powieści *Nad Niemnem*. Znowu spotykamy się więc z dwoistością jej myślenia: motyli fantazmat raz symbolizuje radość, urodę i życie, a raz ciemność i śmierć. Kolejna partia rozdziału przynosi rozważanie fenomenu motyli w prywatnym *imaginarium* Orzeszkowej. Dlaczego pod koniec życia to nie umierające motyle są dla niej jak śnieg, ale śnieg jak martwe motyle? Na fundament składający się ze znanej od tysięcy lat symboliki motyli i ich przeobrażeń (w kulturze antycznej i chrześcijańskiej) nakłada się klisza jej osobistych fascynacji i lęków. Witalistyczna interpretacja musi ustąpić jej wanitatywnej odmianie. Tekst odsłania szereg powodów, które stały za przeobrażeniem wyobraźni Orzeszkowej, a wreszcie skupia się na osobie najważniejszej w ostatnich latach jej życia – odbiorcy listu, Tadeuszu Bochwicu. Charakteryzuje dziwny i niezwykle osobisty związek, jaki połączył starą już pisarkę z o wiele lat młodszym ziemianinem, ostatnim powiernikiem, odbiorcą ostatnich słów, a nawet „ostatnim jej wybrankiem”. Fragment opowiadający o wpływie tego mężczyzny na samotną i schorowaną Orzeszkową (która przez niego i dla niego rozkwita jak urodziwa i szczęśliwa dziewczyna), o jej kontaktach z nim, to bodaj najbardziej intymna partia książki. Na końcu rozdziału dołączyłam w formie dodatku jej wiersz ofiarowany Bochwicowi. Jego tematem jest impresjonistycznie uchwycony moment życia motyla ukazanego jako metafora ich związku.

**Ostatni rozdział** monografii, *Domine Deus meus, in Te speravi...*, jest zarazem najdłuższy. Poświęcony został tematowi do tej pory nieopracowanemu: obecności i znaczeniu *Biblii*, jej motywów i rozmaitych tropów semantycznych w wypowiedziach prywatnych Elizy Orzeszkowej. Badano już wprawdzie motywy biblijne w jej utworach literackich, opisywano przemiany postawy religijnej (ustalenia te przywołałam kontekstowo), ale rozważając jej wypowiedzi prywatne, zbliżamy się do tego, jak faktycznie czytała ona *Biblię*, wykorzystywała i jak jej przekaz na nią oddziaływał. Zebranie obszernego materiału pozwala odpowiedzieć na te i inne pytania: które fragmenty *Pisma świętego* szczególnie ceniła, jak je parafrazowała, jak wplatała we własne wypowiedzi, czy w jej lekturze *Biblii* widoczna jest jakaś amplituda, wreszcie: czy w jakiś sposób to, jak ją czytała i wykorzystywała, uzupełnia naszą wiedzę o niej, o jej charakterze i wyobraźni. Wyniki obszernych poszukiwań źródłowych, a następnie ich selekcji i interpretacji, okazały się niezwykle ciekawe. Wizerunek pisarki uległ zdecydowanemu dopełnieniu, a zastosowanie kryterium biblijnego do analizy dostępnego materiału pozwoliło upewnić się w niektórych domysłach dotyczących jej stanu duchowo-emocjonalnego, języka indywidualnego, a nawet poczucia humoru. Prześledzenie sposobu i częstotliwości pojawiania się tropów biblijnych w ciągu kilkudziesięciu lat jej pracy prowadzi do ciekawych wniosków o jej przemianach nie tyle światopoglądowych (bo te są znane), ale o kierunkach rozwoju jej duchowości czy zmianie nastawienia do życia. Twierdzenie, że Orzeszkowa z wiekiem stawała się coraz większą pesymistką, jest prawdą i, rzecz jasna, można je udowadniać, czerpiąc przykłady z jej dzieł i wypowiedzi prywatnych. Jednak twierdzenie to nabierze innej głębi, jeśli przyjrzeć mu się w świetle jej wyborów tekstów biblij-

nych, które mówią o niej i za nią. Podstawą do analizy stał się materiał zaczerpnięty z wszelkich jej wypowiedzi o charakterze prywatnym, a zatem są to listy, autobiograficzne zwierzenia, pisane w tajemnicy dzienniczek oraz inne przekazy, niebędące publikacją kierowaną do masowego odbiorcy. Zebrany materiał podzieliłam na trzy części. W pierwszej zgromadziłam takie przykłady aluzji biblijnych, które są utarte i używane często w oderwaniu od źródła. Nie dowodzą one żywego kontaktu ze Słowem Bożym, które jest tu tylko tworzywem dla frazeologizmów (tak zwanych biblizmów), porzekadeł, aforyzmów i słów-kluczy. W drugiej grupie zamieściłam te odwołania, które zostały przez Orzeszkową użyte świadomie i pozostają w żywym związku ze źródłem, zachowując aurę biblijno-religijną. W obu tych grupach zastosowałam dodatkowy podział na nawiązania pochodzące ze *Starego* i *Nowego Testamentu*. Trzecia i najciekawsza grupa to ta, w której znalazły się wypowiedzi najbardziej znaczące, świadczące o szczególnym upodobaniu autorki *Marii* do pewnych ksiąg *Pisma świętego*, a w związku z tym – do ulubionych sposobów obrazowania egzystencjalnych refleksji. Tu materiał podzieliłam nie wedle części *Biblii*, ale wedle osobistych doświadczeń, które pisarka ilustrowała poprzez parafrazy i aluzje. Biblijna „rama imaginacyjna” (pojęcie zaproponowane przez kanadyjskiego teoretyka i krytyka literatury Northropa Frye’a) najszerzej odkrywa się właśnie w trzeciej części rozdziału. Zamieściłam tam najważniejsze dla Orzeszkowej biblijne tropy, którymi podążała jej wyobraźnia. Z obszernego dziedzictwa *Biblii* pisarka wybierała te elementy, które dopasowane do jej własnych doświadczeń pozwalały wyrazić je lepiej, nam zaś ułatwiają obecnie poznanie jej nie poprzez werbalizowanie przez nią przeżyć i odślanianie ich, ale poprzez ukrycie ich w archetypicznym znaku, w upartym powrocie do pewnych fraz jak do zakłęb. W taki ukryty pod biblijnymi wersetami sposób ujawnia się na przykład refleksja autotematyczna Orzeszkowej (ocena własnej twórczości), jej skłonność do pesymizmu oraz wrażliwość na proces przemijania i cierpienie, ton rezygnacji i pokorne podporządkowanie się temu, czego nie da się zmienić, coraz mocniejszy z wiekiem nastrój wanitatywny czy ukochanie ojczyzny. Finał rozdziału przynosi szeroko zanalizowany swoisty „testament” Orzeszkowej: tekst do tej pory niewykorzystywany przy omawianiu jej życia. To biblijny fragment, który kazała wyryć na swoim i męża nagrobku (rzadki to przypadek, by pisarz projektował swój nagrobek). Obcowanie z tekstem *Pisma świętego* i utworami medytacyjnymi doprowadziło pisarkę do zmistycyzowania refleksji i patetyzacji ich wyrażania. U schyłku życia zniósła granice własnego języka i pozwoliła na wniknięcie do niego stylu biblijnego: wanitatywnego, zmetaforyzowanego i lamentacyjnego. Stąd moja propozycja sytuowania jej jako „pozytywistki starotestamentowej i wanitatywnej” (w analogii do „pozytywisty ewangelicznego”, jak nazwał Bolesława Prusa Stanisław Fita), co starałam się przekonująco udowodnić.

**Podsumowanie:** napisana przeze mnie monografia ma za zadanie ukazać życie i dzieło Elizy Orzeszkowej jako zasługujące na odświeżające przypomnienie i wyjęcie z ram schematów; ma opowiedzieć o pisarce zadziwiającej rozpiętością tematów, sprzecznościami i zagadkami, twardo stąpającej po ziemi i zarazem marzącej o skrzydłach. Spod warstwy naukowych formuł ma wyłaniać się portret kobiety mądrej i samotnej, poetycko zadumanej, często zagubionej, ale i proroczej, w poglądach nieraz uderzająco nowoczesnej, wartej obrony przed niszczącym upływem czasu i zmiennością losów książek.

## 5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo-badawczych i dydaktycznych:

### Prace historycznoliterackie:

Okresem literackim, z którego światopoglądem i dziełami jestem najmocniej związana, jest pozytywizm. To jego dzieje i twórcy, a szczególnie pisarze-realiści, zawsze stanowili dla mnie ośrodek autentycznego zainteresowania. Czasy „nocy postyczniowej”, czasy „między sielanką a bitwą” i „straconego pokolenia” budziły we mnie nie tylko naukowe zaciekawienie, ale chęć wniknięcia w doświadczenia drugiej połowy XIX wieku. Ugruntowane już od czasów studiów i pracy magisterskiej szczególne upodobanie do twórczości Bolesława Prusa nigdy nie minęło, przeszło co najwyżej na inny poziom. *Lalka* niezmiennie pozostaje dla mnie najwspanialszą powieścią XIX wieku i to jej i samemu Prusowi poświęciłam sporo miejsca w moich pracach. Nawet jeśli z czasem skupiałam się już bardziej na Elizie Orzeszkowej, to nadal poszukiwałam nowych pomysłów w dziełach pisarza – a często był on w pisaniu o Orzeszkowej koniecznym kontekstem, uzupełnieniem czy kontrastem. Po doktoracie napisałam zatem artykuły: *Okna Bolesława Prusa; Msza za Ludwika Napoleona, czyli o modlitwie bohaterów „Lalki”*; studia: *„Przytomność umysłu [...] dziwacznie zużytkowana”. Bolesław Prus w świetle swoich „Notatek o kompozycji”*; *„Trzeba żyć, aby...”*. *Pokusa śmierci z własnej ręki w perspektywie Prusowskich ideałów życiowych*; *„Nie ma już mężczyzn!... Mężczyzny!... mężczyzny!...”*. *„Kryzys męskości” według Bolesława Prusa (na przykładzie „Lalki”)* (pełne dane – w spisie publikacji). Autografy Bolesława Prusa i jego literackie notatki są od wielu lat przedmiotem mojej pracy edytorskiej (więcej o tym – poniżej).

Ponieważ pochodzę z rodziny o bardzo starych, gdańskich korzeniach, nie mogłam nie zainteresować się jedyną gdańską powieścią Józefa Ignacego Kraszewskiego *Kamienica w Długim Rynku*. Przygotowałam jej minimonografię, będącą nie tylko wyczerpującą analizą i interpretacją historycznoliteracką i obyczajową, ale także próbą odnalezienia i objaśnienia wszystkich wymienionych przez Kraszewskiego gdańskich realiów. Praca ta ukazała się jako studium *Saga rodu Paporonów. O „Kamienicy w Długim Rynku” Józefa I. Kraszewskiego*. Na prośbę kierownika Pracowni-Muzeum im. J.I. Kraszewskiego Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Krzysztofa Kluppa, złożyłam maszynopis monografii w zbiorach Pracowni.

Od czasu napisania doktoratu, poświęconego twórczości Orzeszkowej, pozostałam wierna tej pisarce. Wchodziłam w coraz głębszy kontakt z jej spuścizną, ale poszerzałam krąg zainteresowań. Już nie tylko konkretny problem (jak w przypadku pracy o cywilizacji), ale różnorodność tematów i meandry jej wyobraźni, sekrety życia leżące u źródeł pewnych tekstów, archiwalia i niepublikowane przekazy pociągały mnie ku niej. Nauczyłam się coraz lepiej odczytywać jej pismo ręczne. Czytałam jej nieopublikowane, bardzo osobiste listy (pochodzące np. z Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie). Pociągała mnie jej wyobraźnia, zmysłowość, zasady rządzące jej estetyką. Z uwagą przyjął wydanie sekretnego dzienniczka Orzeszkowej, odszyfrowanego przez Iwonę Wiśniewską. Wydanie to zresztą zrecenzowałam w „Pamiętniku Literackim” (2003). Do tej pory opublikowałam (lub

wyłosiłam) 20 tekstów poświęconych jej twórczości, z których 6 (w poprawionej i zmienionej wersji) weszło w skład powstałej monografii (tytuły – w wykazie publikacji). Teksty te publikowałam w pokonferencyjnych monografiach zbiorowych, księgach jubileuszowych, w czasopiśmie punktowanych („Pamiętnik Literacki”, „Wiek XIX”, „Roczniki Humanistyczne” TN KUL). Owocem pasji czytania archiwaliów Orzeszkowej jest opracowany przeze mnie z autografu tekst jej nieukończonych powieści [*Dziwacy*] (więcej o tym – poniżej).

Referaty konferencyjne prawie zawsze poświęcałam Prusowi bądź Orzeszkowej (raz Kraszewskiemu), chociaż znalazły się wśród nich także referaty kulturoznawcze na tzw. gdańskich sesjach „drobiazgowych” (*Miłe życia drobiazgi; 5-6-7 minut; 22 fotografie; Okruszki – odpady – ochłapy*). Pierwsze „Drobiazgi” dotyczyły jednak też Orzeszkowej, a był to referat pt. „*Roboty kwiatowe*” pani Elizy.

Odbyłam 3 podróże naukowe (tropami Orzeszkowej) na Białoruś i jedną na Litwę. Na Białorusi poznałam przede wszystkim miejsca związane z życiem pisarki: Grodno, Miłkowszczyznę, Zalesną, Kamionkę, Miniewicze, Bohatyrowicze, Łunnę, Poniemuń, Świsłocz, Skidel, a także Wołkowysk i Nowogródek, a na Litwie Wilno. W Grodnie zapoznałam się z archiwaliami i pamiątkami po pisarce, przechowywanymi w Archiwum Muzeum w Zamku Nowym, w Muzeum w Zamku Starym, w Starej Aptece oraz Muzeum im. Elizy Orzeszkowej. Z racji żywego zainteresowania postacią pisarki pozostaję w kontakcie z Archiwum Elizy Orzeszkowej przy Instytucie Badań Literackich PAN w Warszawie. Z tego też powodu z powodzeniem wykorzystuję w swojej pracy publikacje rosyjsko- i białoruskojęzyczne. Upodobanie do lektur w językach wschodniosłowiańskich zaowocowało (dla własnej przyjemności) tłumaczeniami wierszy poetów rosyjskich. Tłumaczenie wiersza Aleksandra Puszkina *Zimowy wieczór* złożyłam do *Księgi jubileuszowej ofiarowanej Profesor Irenie Kadulskiej* (2012).

### Prace edytorskie:

W 2011 r. powołano Komitet, którego zadaniem stało się przygotowanie edycji krytycznej *Pism wszystkich* Bolesława Prusa. Był to projekt NPRH 0134 /FNiTP/H11/80/2011. Kierownikiem projektu została dr hab. Beata Obsulewicz-Niewińska, prof. KUL. W latach 2012-2018 brałam intensywny udział w jego pracach. We dwie z prof. Anną Martuszewską stworzyliśmy zespół G do spraw edycji niewydanych do tej pory rękopiśmiennych notatek twórczych pisarza. Przygotowanie autografów do publikacji to okres najintensywniejszej pracy w całej mojej karierze naukowej – pracy dosłownie benedyktyńskiej i prawdziwie twardej szkoły edytorstwa. Uczestniczyłam w 6 posiedzeniach Komitetu jako przedstawicielka naszego zespołu. Podjęłam się kolacjonowania rękopisów w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz w Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Praca nasza miała – trzeba to przyznać z dumą – charakter pionierski i sprawiała na każdym kroku olbrzymie trudności, które same *ad hoc* musiałyśmy rozwiązywać, nie mając w dotychczasowej praktyce edytorskiej i tekstologii wzoru postępowania. Trudności bowiem stwarzała nie tylko praca nad autografem, jego przepisywanie, ale charakter zapisków: notatek, pełnych skrótów i symboli, tabel, schematów i rysunków, oryginalnych koncepcji, które zmuszały do

tworzenia przypisów z chyba wszystkich dziedzin wiedzy: od paleontologii przez nauki ścisłe, technikę, biologię, po sztukę, politykę i życie obyczajowe. W trakcie prac wielokrotnie natrafialiśmy na komplikacje i piętrzące się problemy, gdy trzeba było brać pod uwagę ewentualne omyłki Prusa, przeszukiwać katalogi zagranicznych bibliotek czy prasowe archiwalia. W fazie długotrwałego procesu korekty każdą stronę rękopisu: w autografie, w pliku Worda, a potem w wydawniczym składzie, czytałyśmy nie tylko jednocześnie (porównując je), ale kilkunasto- a nawet kilkudziesięciokrotnie. O refleksjach towarzyszących lekturze Prusowskich notatek mówiłam w referacie „Przytomność umysłu [...] dziwacznie zużytkowana”. *Bolesław Prus w świetle swoich „Notatek o kompozycji”* (Nałęczów 2012). O trudnościach zaś i zdobytych doświadczeniach opowiadałam na posiedzeniu Komisji Edytorskiej Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w Instytucie Badań Literackich PAN, wygłaszając prelekcję połączoną z prezentacją „Ćwiczenia na zastanawianie się”. *O pracy edytora rękopiśmiennych notatek Bolesława Prusa* (Warszawa, 23 III 2015). Wnioski z obszernego wystąpienia opublikowałam w artykule pod takim samym tytułem („Wiek XIX” 2015). Do tej pory nasz zespół G wydał 3 tomy autografów Prusa: B. Prus, *Pisma wszystkie*. Pod red. B. Obsulewicz. Seria G: *Notatki twórcze*. Tom I: *Notatki „lubelskie”*. Oprac. M. Kreft i A. Martuszevska. Wstęp A. Martuszevska, Warszawa-Lublin 2014, ss. 258, [6]. Tom II: *Notatki o kompozycji 1886-1889*. Oprac. M. Kreft i A. Martuszevska, Warszawa-Lublin 2016, ss. 449, [3]. Tom III: *Kompozycja. Zeszyty I-III 1896-1898*. Oprac. M. Kreft i A. Martuszevska, Warszawa-Lublin 2017, ss. 512. Łącznie więc przygotowałyśmy do druku 1228 stron (oświadczenie o współautorstwie – w załączeniu). Tom I otrzymał nagrodę „Wawrzyn Pawła Konrada” w konkursie „Książka Roku 2014”, organizowanym przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Lata czujnego wpatrywania się w rękopisy Prusa, a często wręcz trudne do zrozumienia zapiski, zaowocowały wielką biegłością w odczytywaniu jego pisma pełnego skrótów i symboli (z różnych okresów życia i o różnym stopniu czytelności), w rozpoznawaniu autentyczności pisma, a także w domyślaniu się intencji pisarza i znaczeń jego różnych, dziwnie wyglądających formuł. Wiedzą tą dzieliłam się już parokrotnie, służąc poradą ekspercką. Udawało mi się nie tylko odczytywać największe „bazgroły” Prusa, ale również bez wątpliwości (na podstawie grafii poszczególnych liter i ich połączeń) ustalać lub oddalać autorstwo Prusa. Takie analizy prowadziłam w ramach naszego Komitetu dla zespołu D „Publicystyka” (dr hab. Cezary Zalewski, prof. UJ). Dla potrzeb artykułu dr Agaty Grabowskiej-Kuniczuk (IBL PAN) ustaliłam hipotetyczne znaczenie skrótu DRR, zastosowanego przez Prusa w pewnym maszynopisie *O kompozycji literackiej* („Napis” 2015).

Pasja czytania rękopisów i publikowania nieznanych archiwaliów zachęciła mnie do opracowania fragmentu nieukończonej powieści Elizy Orzeszkowej. Autograf, spoczywający w Archiwum jej imienia w IBL PAN, odczytałam, skomentowałam, opatrzyłam analitycznym wstępem, a także zatytułowałam, gdyż pierwotnie powieść nie otrzymała tytułu od autorki. Wybór tytułu szeroko uzasadniłam. Publikacja: E. Orzeszkowa, *[Dziwacy]: fragment nieukończonej powieści Elizy Orzeszkowej*, ukazała się w roczniku „Wiek XIX” (2013).



## Praca dydaktyczna i upowszechnianie nauki:

W ciągu wielu lat pracy na Uniwersytecie Gdańskim prowadziłam zajęcia na kilku kierunkach studiów (filologia polska, bibliotekoznawstwo, filologia angielska, logopedia), na wszystkich typach studiów (stacjonarne, zaoczne, pięcioletnie, 1. stopnia, 2. stopnia): ćwiczenia, konwersatoria, wykłady, zajęcia fakultatywne, seminaria. Były to zajęcia z historii literatury polskiej (romantyzmu, pozytywizmu, Młodej Polski), z literatury powszechnej, z kultury języka polskiego, z tekstologii i edytorstwa dzieł dziewiętnastowiecznych oraz przedmioty fakultatywne (np. temat „Miasto w literaturze”, „Nowelistyka pozytywizmu”). Moją główną specjalnością pozostaje literatura pozytywizmu. Jako nauczyciel i wykładowca zostałam wielokrotnie bardzo wysoko oceniona w ankietach studenckich. Wypromowałam 22 licencjatów, a także recenzowałam liczne prace magisterskie i licencjackie.

Przez wiele lat byłam współorganizatorką i organizatorką wymiany studenckiej między Instytutem Filologii Polskiej UG a Katedrą Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Janki Kupały w Grodnie na Białorusi (obecnie wymiana ta nie jest już kontynuowana). Do moich zadań należało zorganizowanie pobytu studentów z Białorusi w Gdańsku. Prowadziłam z nimi ponadto różne zajęcia: literackie, językowe, turystyczno-rozrywkowe. Za lata tej pracy mam stosowne podziękowanie od władz Instytutu i Dziekana Wydziału.

Do działań mających na celu upowszechnienie osiągnięć literaturoznawstwa mogę zaliczyć prowadzone przeze mnie otwarte spotkania naukowe: z prof. Anną Martuszeuską na temat wydania *Literackich notatek o kompozycji Bolesława Prusa* (28 X 2010), z prof. Józefem Bachórzem z cyklu „Dialogi z tradycją” (25 IV 2012), omówiony wyżej obszerny wykład na posiedzeniu Komisji Edytorskiej Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w IBL PAN, a także otwarte spotkanie ze studentami z Koła Naukowego „Kajety, arkusze, zeszyty” – o pracy edytora rękopiśmiennych notatek Bolesława Prusa (17 I 2017). Dwa z tych posiedzeń zostały utrwalone w postaci artykułów: *Robić to, co jest potrzebne. Rozmowa z prof. dr. hab. Józefem Bachórzem (zapis spotkania z cyklu „Dialogi z tradycją”)*, „Jednak książki”. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne [publikacja elektroniczna], 2016, nr 5, oraz wspomniany już artykuł „Ćwiczenia na zastanawianie się”. O pracy edytora rękopiśmiennych notatek Bolesława Prusa.

Przedemną jeszcze wiele planów naukowych. Chciałabym kontynuować prace nad przygotowaniem do druku kolejnych – tym razem siedmiu – notesów Bolesława Prusa *Kompozycja* oraz w dalszym ciągu zajmować się twórczością Orzeszkowej i polskich pisarzy realistów.

Magdalena Kreft-Sinoffik